

KURYER POZNAŃSKI.

Kuryer Poznański
 wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcja:
 przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
 przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Przedpłata kwartalna
 wynosi w Poznaniu marek 4, na wyspach pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1889 Seite 281. q. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń:
 wynosi 15 fenigów od drobnej siedmiolitej wiersza. — Reklamy po 50 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Sobota 7 września 1889

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenzel, w Warszawie ulica Senatorska 22. — **R. Mosse** w Berlinie, Frankfurt a. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Stryczu. — **Kaasenstein & Vogler**: w Bazyle, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamenicy (Ohebnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — **Mavas Laffite & Comp.** w Paryżu place de la Bourse 2.

Poznań, 6 września.

Nowy pamflet polityczny.

W nakładzie księgarni Ryszarda Wilhelmi w Berlinie (znaney już z wydania tytuł głośniego pamfletu na cesarza Fryderyka: „Auch ein Programm aus den 99 Tagen“) ukazała się nowa broszura, nie wymieniająca nazwiska autora, p. tyt.: „In neuer Zeit. Wallende Nebel und Sonnenschein.“
 „Köln. Ztg.“ w również tajemniczy sposób, jak za ukazania się pierwszego pamfletu, poczyna już znowu przebąkując o tem — że autor nowego utworu jest „jednym z wtajemniczonych“ — że maż ten znakomity „posiada klucze do niejednej ukrytej szufladki najnowszej historii“ — że mogąc ją studyować z najbliższej bliskości pojmuje jaknajdokładniej związek tajemny wszelkich faktów i wypadków.

Jakkolwiek bądź jednak może się o tem rozpisywać półurzędowy organ kolonński — nikt mimo to pozostać nie może w błędzie co do tego punktu — że nowa broszura jest po prostu pamfletem skierowanym przeciw pamięci cesarza Wilhelma — tak jak owa pierwsza zawierała najdrażliwsze wytyczki przeciw cesarzowej Fryderykowej a zarazem i zgasłemu jej małżonkowi.

Autor broszury „In neuer Zeit“ oświadcza np., że w kołach dworskich za panowania cesarza Wilhelma ton ogólny nadały pewne żywioły — które w niemym sposobie pachniały ujeżdżalnią i nie mogły uchodzić za pierwowzory najlepszego stylu. Sam cesarz Wilhelm nie poznał się na dziwnym kierunku, w jakim rozwijało się towarzystwo dworskie — lubo widzieli to wszyscy inni, zmuszeni do milczenia z pietystycznych względów. Owe żywioły, ujeżdżające się pogodzie ze zasadami szlachetnej formy i obyczajów, stały się niebezpiecznym wzorem dla młodych, wrażliwych i skłonnych do naśladowania generacji. — Dalej miała się ostatnimi laty życia cesarza Wilhelma okazać dążność do zachowywania milego „status quo“ do zatrzymywania wysłużonych starych wojskowych na dotychczasowych ich stanowiskach — a ztąd miała powstać niejedna niekorzyść dla armii pod względem jej ruchliwości i gotowości do boju.

Autor idzie dalej jeszcze w swych twierdzeniach. Oto sędziwy cesarz stał się w końcu niezadowolony do ponoszenia trudów kampanii; ponieważ zaś boleść monarchy odsunętego od placu boju najfatalniej mogła być wpłynąć na jego zdrowie — przeto trzeba było unikać wojny i cofać się przed nią nawet i ze względów zupełnie niepolitycznych. W skutek tego zaś, że rząd liczyć się musiał z tego rodzaju bolesniami i diażilwami względami — nie posiadał on w kierowaniu zewnętrzną polityką na zawołanie owęj wolności koniecznej do prowadzenia wojny w sposób najskuteczniejszy i najcięższy. — Autor oświadcza dalej, że cesarz Wilhelm, który panował po za zwykłą miarę ludzkiego panowania, był mężem jednego dnia (t. j. żyjącym już z dnia na dzień) — a w obec obawy, że następcą tronu jak najzupełniej przeobrazi zewnętrzna i wewnętrzna polityka państwa, powstało w niemieckiej polityce pewne ochromienie, pewna zbytnia [bojaźliwość] w obec zagranicznych gabinetów.

„Freisinnige Zeitung“ streszczając powyższe wywody autora broszury zauważa, że koniec końcem przedstawia on cesarza Wilhelma w ostatnim okresie panowania jako monarchę równie niezadowolonego do sprawowania rządów — jak swego czasu przedstawiał ciężko chorego cesarza Fryderyka. Organ p. Richtera kładzie nacisk na to, że tak jak wówczas, tak i teraz pociski wymierzone przeciw zmarłemu monarche owinięto we frazesy pozornej czci i podziwu — a pochlebstwa te brzmią tem wstrętniej, im jaskrawiej one stoją w przeciwieństwie do ostatecznej treści i intencji broszury.

Zdaniem „Freisinnige Ztg.“ nie zasługuje też powyższa broszura bynajmniej na pewne uwzględnienie i ekskulpację dla tego tylko — że napisana jest widocznie ku uszczęśliwieniu osoby kanclerza niemieckiego, ks. Bismarcka „niezbędnego i niezastąpionego“ „bez którego lud obcy się żąda miarę nie może.“

Autor pamfletu w niewątpliwych i jasnych terminach daje do zrozumienia hrabiemu Waldersee — że nie ma on ani obowiązku ani prawa do dawania

monarsze rad co do chwili stosownej i politycznych warunków wypowiedzenia wojny“ — „że kanclerz jedynym być może doradcą cesarza co do kwestyi potrzeby wojny, a szef sztabu generalnego jemu najpierw referować musi co do punktu odpowiedniej chwili.“

„Freis. Ztg.“ zauważa dalej jeszcze ze swej strony, że owego celu uszczęśliwienia osoby kanclerza i dowiedzenia absolutnej jego konieczności nie zdołają zakryć nawet i gęste obłoki kadzida żużelowego na cześć obecnego cesarza — „oria wzbijające się naprzeciw słońcu.“

Organ p. Richtera przechodzi następnie do rozbioru zaczepek skierowanych w broszurze przeciw wolnomyślnemu stronnictwu. Mowa tam n. p. o „kanałach skierowanych z wolnomyślnego gniazda szczurzego“ ku cesarzowi Fryderykowi — o „szybkim napadzie rabusiowskim“ wolnomyślnych za czasów jego panowania, co zapewne ma oznaczać znane wytyczki przeciw ministrowi Puttkamerowi. Broszura głosi o „politycznym bankructwie“ wolnomyślnego stronnictwa. — Jedynym stronnictwem niemieckim, umiejacm się zdaniem autora broszury znaleźć na wysokości czasu i prawdziwego patriotyzmu, jest stronnictwo narodowo-liberalne. „Köln. Ztg.“ dziękując autorowi za takie uznanie narodowo-liberalnego obozu, zauważa przytém, że zdradził on stanowisko swe i charakter polityczny przez używanie pewnej liczby cudzoziemskich wyrazów — jako i przez nadmierną swa niechęć dla największej części prasy niemieckiej. Sam autor zresztą zwie się „starym dyplomata“, pragnącym pouczyć i oświecić „młodego przyjaciela.“

Telegramy.

Monaster, 6 września. Według krążących wieści miał Papiież powierzyć nuncyuszowi Agliardi w Monachium przeprowadzenie informacji w sprawie wyboru Biskupa monasterskiego.

Paryż, 6 września. Krąży tu wieści, że według zapatrywania sfer rządowych skazani przez trybunał senatu mogą zdawać oświadczenia co do przyjęcia mandatu do parlamentu, jeżeli oświadczenia te zdadzą za pośrednictwem urzędu komorniczego.

Londyn, 5 września. Według doniesienia biura Reutersa z Melbourne, zebrać tam miano około 4000 funtów szterlingów na strejkujących robotników dołów londyńskich. Oo wieczór odbywają się mityngi, podczas których urządzają się demonstracje, wyrażające sympatya dla strejkujących. Podobne mityngi odbywają się w Sydney, Brisbane, Adelaide i Hobbarthown.

Londyn, 5 września. W skutek ugody doszłej do skutku między posiadzicielami placów i magazynów na wybrzeżach Tamizy a strejkującymi robotnikami, rozpoczęto na nowo robotę na kilku punktach, a zwłaszcza na tak zw. wielkiej „Butlers wearf“, gdzie leżą na składzie dziesięć milionów funtów herbaty. Nadzieja ogólnego zakońzenia się strejku wzrasta z dnia na dzień.

Londyn, 6 września. Wczoraj po południu odbyło się walne zebranie licznego zgromadzonego strejkujących robotników dokowanych, którym p. Burns doniósł, że fundusz utworzony ku wspieraniu robotników w ostatnim tygodniu wzrósł wskutek nadesłek z Australii aż do 7 tysięcy funtów szterlingów. Burns dodał, że skoro stowarzyszenia dokowe ulegą w obecnej walce, sprawa toczyć się będzie nie o 6, ale o 7 pensów zapłaty za godzinę pracy.

Rzym, 5 września. „Popolo Romano“ donosi, że rada generalna banku narodowego wczoraj 46 głosami przeciw jednemu zatwierdziła ugodę, mocą której bank tyberyński ma otrzymać fundusze konieczne ku ukończeniu rozpoczętych w Rzymie budowli. W tejże samej sprawie naradzali się wczoraj panowie Crispi, minister skarbu Giolitti i dyrektor banku narodowego. Trudności zdają się być w ogóle usunięte.

Kopenhaga, 5 września. Księżna kumberlandzka przybyła dziś tudąd po południu, a na pokładzie „Dannebrogu“ powitała ją duńska rodzina królewska i członkowie cesarsko-rosyjskiej rodziny. Następnie udano się wspólnie na zamek Fredensborg.

wszy udaje się na manewra wojskowe do Hanoweru, poczem powraca na zamek Fredensborg.

Chrystyania, 5 września. W okolicy Besakeru, między Trondheim a Namsos znaleziono flaszkę ze zamazanym zapiskiem olówkowym, według którego statek Mimi z Kilonii, pod komendą kapitana Vöge, który wypłynął na dniu 31 sierpnia z Archangielska do Amsterdamu, rozbił się na północnym morzu polarnym.

Ateiny, 5 września. Według najnowszych doniesień z Krety wojska tureckie bez oporu osadziły prowincya Seline, a następnie i okolice Rhetymu. Powstańcy cofnęli się, a wkrótce spodziewać się należy zupełnego ich poddania.

Carogrod, 5 września. Metropolita grecki we Warnie Gawrył, który otrzymał był od rządu bułgarskiego rozkaz poddania się pod przepisy ustawy o wyborach komitetów kościelnych, lub opuszczenia terytorium Bułgarii, powrócił wczoraj tudąd.

Doniesienia o zatargach wybuchłych między chrześcianami a muzułmanami na wyspach Rodus i Lemnos — również jak i pogłoski o żądaniu chrześcian, aby wyspy te zamieniono na osobne księstwo pod naczelnem zwierzchnictwem sultana — w urzędowy sposób doznały stanowczego zaprzeczenia.

Paryż, 6 września. Boulanger wystosował do p. Tirarda pismo, w którym żąda, aby go stawiono przed sąd wojenny, zobowiązując się stanąć przed nim natychmiast po jego ukonstytuowaniu się. Boulanger dodaje, że gdyby p. Tirard nie obciął zadośćuczynio temu żądaniu, to dowodziłoby to, że we wyższych sferach obawiają się bezstronnego wotum trybunału wojskowego — a natenczas sprawę całą rozstrzygnie najwyższy sąd narodu na dniu 22 września.

Londyn, 6 września. Nowym ministrem rolnictwa mianowano p. Chaplin, który otrzymał jedno z krzesel w radzie ministerstwa.

Walne zebranie przedwyborcze powiatu nowotomyskiego odbędzie się w poniedziałek dnia 16 b. m. w Lwó w k u o godzinie 11 przed południem w hotelu Schillera.

W Kościanie na walnym zebraniu przedwyborczem uchwaloną została jednogłośnie następująca lista kandydatów poselskich:
 Dr. Witold Skarżyński ze Sptawia,
 Dr. Ludwik Mysiński z Gałowa,
 Dr. Józef Zychliński z Modliszewka.

Co to będzie?

pyta czwartkowy „Oređownik“ i pod tym nagłówkiem rozprawia o pewnych hasłach i zaklęciach używanych w naszej polityce domowej, a mających posiadać ten przywilej, że od nich pod grozą klątwy odstąpić nie wolno. Za treść do wypełnienia w ten sposób naszkicowanej dyspozycji służy „Oređownikowi“ 1) „święta ziemia ojczysta“, 2) wydzierżawianie innowiercom gruntów proboszczowskich.

„Oređownik“ wywodzi tak: Gazety wydawają hasła i zaklęcia, wołają: nie sprzedawajcie świętej ziemi, nie kurczcie Ojczyzny, nie zaprzędawajcie biednego ludu polskiego — a tymczasem pan Piotr, pan Paweł, pan Michał śmieją się z tych hasła i z tych zaklęć i sprzedają na potęgę „świętą ziemię“ Lehmanom, kolonizacyom itd. Wołamy wszyscy, tak polskowie jak i nie polskowie, tak ci, co mają ziemię, jak ci, co jej nie mają — że „świętej ziemi“ bronieć będziemy do upadłego, — a jednakże te hasła nie mają poszanowania, co chwila widzimy, że ci, co je wygłaszają po wiecach, sami je depcą nogami.

Prusy Zachodnie reprezentował na walnym wiecu poznańskim jeden z najmężniejszych obywateli tamtejszych, który w rok potem sprzedał swój majątek komisji kolonizacyjnej.

Gospodarz Dopierała przed 10 laty protestował bardzo energicznie przeciw temu, aby rola proboszczowska w Komornikach pod Poznaniem wydzierżawiona była protestantowi; dziś jako członek dozoru kościelnego sam głośnie przyczynił się do tego, że znowu grunta te wydzierżawiono temu samemu innowiercy.

Konkluzya w „Oređowniku“ taka: Wszystko to dzieje się dla marniej ma-

mony, dla kilkuset, kilku lub kilkunastu tysięcy marek. „Oređownik“ daleki jest od rzucenia kamieniem na ludzi, którzy w ten sposób powiększają majątek narodowy — ale za to żąda, abymy przynajmniej

zlikwidowali nasze szumne hasła i zaklęcia, abymy się sami nie oklamywali a postawili sobie takie zasady, dla których sami będziemy mieli poszanowanie.

Epilog, powtarzający się kiedy niekiedy w „Oređowniku“ jest taki: „Srednie i niższe warstwy to rozumieją, one dzisiaj czytają i myślą, nie dadzą się ludzi i będą musiały szukać innych torów, aby nie stracić w końcu wiary w siebie i w Boga... Jakżeż ci panowie politycy chcą, aby mieszczanie i chłopci szli na wybory z ochotą i tracili czas dla samych zawodów?“

Tyle „Oređownik“, który następny swój artykuł o wyborach w Kościanie kończy tym samym pesymizmem: niech każdy robi, co mu się podoba, bo na tem sprawa publiczna nie nie zyska, ani też nie straci.

Oddaliśmy wiernie myśl „Oređownika“, a piszemy *sine ira* bez uprzedzenia, bo to dla nas przedmiot zbyt ważny.

Nie możemy się żądać miarą zgodzić na konkluzya „Oređownikowa“, aby zlikwidować nasze hasła i zastąpić je nowymi.

Jak Kościół nasz święty nie może nigdy likwidować dziesięciorga przykazań Bożych, ani pięciu przykazań kościelnych, chociaż jest bardzo wielu takich panów Piotrow, Pawłów i Michałów, którzy sobie z tych przykazań nic nie robią — tak też my Polacy (nie myślc bynajmniej porównywać naszych hasła narodowych z dekalogiem) nie możemy tych hasła i zaklęć odrzucać, a wywieszać innych, bo to wie liberya, którą się zmienia według upodobania.

Oparcie się o ziemię i stanie na tej ziemi jest dla nas kardynalnym warunkiem bytu, bez którego się nie ostoimy żądać miarą. Cieszymy się rozwojem przemysłu, rzemiosł i handlu naszego, ale z żalem widzimy, że to młode pachole co wyrasta w młodzieńca, choćby nawet zamienilo się z czasem w dojrzałego męża, nie obroni sprawy naszej nawet po miastach. Do utrzymania bytu naszego potrzeba nam ziemi, czy to we formie większych posiadłości, czy mniejszych gospodarstw. Ze prasa nawołuje do utrzymania tej ziemi w ręku polskim, że używa hasła i zaklęć, to rzecz tak prosta, jak to, że kapłani co niedzielę i co święto z ambon nawołują do przestrzegania przykazań bożych.

My się nie godzimy na konkluzya „Oređownika“, jak się nie godzimy na ton, w którym on tę sprawę traktuje, a najniezawodniej nie moglibyśmy się zgodzić na zasady, któreby na gruncie tej likwidacji wyrosły. Jakiżby one mogły być? Czy może takie: ziemia to towar, który można sprzedawać według upodobania, a nawet należyć sprzedać kolonizacyi, jeśli się przez to powiększy majątek narodowy o kilka tysięcy marek?

Niech nas Pan Bóg broni od takich zasad.

Z onem rzucaniem kamieniami lub nie rzucaniem, sprawa jest trudna, nie da się szablonowo zatłaczyć. W każdym razie nie wolno nam odstąpić od zasady, określonej onemi hasłami i zaklęciami, że ziemia jest podstawą bytu narodowego, zwłaszcza naszego, bo my ani nie Rzymianie, którzy ze swego forum rzadzili światem, ani nie Anglicy, którzy na ciasnym obrębie swej „city“ trzymają w rękę handel pół świata, jeśli nie wieciej. Sprzedaży ziemi ojczystej w ręce innowierców a mianowicie w ręce pruskiej komisji kolonizacyjnej, z których jej już nikt nie wydobędzie, nigdy pochwalac nie możemy i nie pochwalamy.

Nad właścicielem, który tę ziemię świętą sprzedał lekkomyślnie lub był zniewolony ją sprzedać z wolnej ręki, aby przy subhascie nie wyjść z torbami, możemy się w niektórych przypadkach litować, w innych mamy obowiązek przypomnieć ogólne zasady, któremi się społeczeństwo nasze kierować winno i wyrazić żal, że się jednostki temi zasadami nie kierują.

My wiemy, że „Oređownik“ te zasady szanuje, że siła złego, które się u nas dzieje, pcha go i unosi częstokroć do wypowiedzenia zdań, których nie trzeba brać *cum grano salis*, tak też i tutaj sądymy, że odstąpi od likwidacji

naszych hasła i zaklęć. Według starego zakonu chciał Pan Bóg odstąpić od ukarania Sodomy i Gomory, gdyby tam Abraham znalazł choć 10 a nawet i 5 sprawiedliwych. My jeszcze mamy kilkadziesiąt dzielnych i prawych większych właścicieli ziemi, którzy trzymają się zasady, że ziemia to święta podstawa bytu naszego i którzy nawet w danym razie tę ziemię kupują za grosz na niej zarobiony i oszczędzony.

Ustawa

dotycząca ogólnej administracji terajowej i kompetencji władz administracyjnych i sądów administracyjnych w Wielk. Ks. Poznańskiem. Z dnia 19 maja 1889 r.

(Ciąg dalszy.)

6) Podział podatków prowincjonalnych regulują §§ 106, 107, 108, 110, 111, 112 i 113 Ordynacyi prowincjonalnej z dnia 22 marca 1881 r.

Te przepisy stanowią, że podatki prowincjonalne należą w poszczególnych powiatach większych i miejskich ukladac podług przypadających na nie bezpośrednich podatków państwowych, nie licząc w to podatku procederowego od procederu wędrownego (Hausirgerwerbe). — Przy podziale podatków prowincjonalnych postępuje się podobnie jak przy podziałach powiatowych i komunalnych (miejskich) z tą atoli różnicą, że do podatków należą wciągnąć forensów i osoby jurysdykcyjne w myśl § 4 Ordynacyi miejskiej, a opodatkować ich od czystego dochodu gruntowego, budynkowego, albo stosownie do rozmiaru procederu lub górniczego przedsiębiorstwa. Wolnymi od podatków prowincjonalnych są: księża, sędzy kościelni, wojskowi i nauczyciele elementarni.

Przy kosztach odnośnie składek na urzędzenia prowincjonalne, może sejm prowincjonalny uwzględnić poszczególne powiaty, w miarę bowiem korzyści, jakie powiaty mogą mieć z tych urzędzeń, można je obciążać wyższą lub niższą skłatką. Przy wyższym obciążaniu można policzyć dostawy w naturalach (robocizny, materiały dostarczony itp.)

Reklamacje powiatu przeciw obciążeniu, rozstrzyga wydział prowincjonalny, a należy je przesać w przeciagu czterech tygodni do wydziału prowincjonalnego, licząc od dnia ogłoszenia w prowincjonalnych dziennikach urzędowych. Przeciw decyzji wydziału prowincjonalnego można zanieść skargę w przeciagu dwóch tygodni do obwodowego sądu administracyjnego. Reklamacya lub skarga nie wstrzymują zaplacenja nalożonego podatku.

Przepis dotyczący repartycyi podatków, o ile te są przeznaczone na potrzeby prowincjonalne, jest wyjęty z Ordynacyi powiatowej (§ 13) z dnia 13 grudnia 1872 r., a przepis o reklamacyach, objęty § 112, odpowiada §§ 1 i 160 ustawy o kompetencji władz i sądów administracyjnych, z dnia 1 sierpnia 1883 r.

7. Gdyby związek stanów prowincjonalnych nie umieścił, lub gdyby wzbraniał się umieścić w etacie pozycye na potrzeby prawem nakazane, a przez władzę w granicach jej kompetencji ustanowione, albo gdyby na nadzwyczajny wydatek zezwolio nie chciał, w takim razie naczelny prezes nakazuje to umieszczenie w etacie odn. wyznacza wysokość tego nadzwyczajnego wydatku, motywując atoli tak w pierwszym jako też w drugim wypadku swój nakaz.

Przewidko decyzji naczelnego prezesa przysluguje związkowi w przeciagu dwóch tygodni prawo skargi, którą zanieść winien do najwyższego sądu administracyjnego. W takim razie broni wydział prowincjonalny praw związku prowincjonalnego, chyba, że związek zamianuje w tej sprawie osobnego zastępcę.

Ten ustęp (7) odpowiada zupełnie § 121 Ordynacyi prowincjonalnej z dnia 22 marca 1881 r. i § 180 Ordynacyi powiatowej z dnia 13 grudnia 1872 r. i podobnym przepisom innych Ordynacyi powiatowych.

B. Sprawy powiatowe.

1. W razie zmiany granic powiatu lub utworzenia nowych powiatów, albo wreszcie w razie wystąpienia wielkich miast z związku powiatowego, decyduje wydział obwodowy w kwestyi obrachunku między interesowanemi powiatami, powiatom przyslugując atoli prawo skargi i podobnych przepisom innych Ordynacyi powiatowych.

2. Mocą uchwały sejmiku powiatowego może wydziałowi powiatowemu być oddana administracja spraw powiatowych. Parey w swoim komentarzu powiada, że to przekazanie spraw powiatowych wydziałowi powiatowemu jest odwołaniem. — Ustawieniem porządku obrad zajmuje się w każdym razie landrat.

Atrybucje takiej administracji przepisują §§ 123 i 134 nr. 1, 2, 3 i 4 Ordynacji powiatowej, z dnia 13 grudnia 1872 roku odnośnie z dnia 19 marca 1881 roku*).

Następujący numer 3, mówiący o podziale podatków powiatowych, zaprowadza do ustawy administracyjnej dla W. Ks. Poznańskiego §§ 10—18 Ordynacji powiatowej z dnia 13 grudnia 1872 r. odn. 19 marca 1881 r. Te przepisy, jako czysto wewnętrznej administracyjnej natury i zbyt obszerne wraz z ich komentarzami i dodatkami, pomijamy; nie obchodzą one też chwilowo szerszego koła czytelników, a interesenci, którzy do spraw tych powolani zostaną, będą potrzebowali dokładnych w tym względzie podręczników i instrukcji.

4. Reklamacje przeciw podatkowi powiatowemu podpadają uchwale wydziału powiatowego. — W ciągu dwóch miesięcy po ogłoszeniu repartycji podatkowej winien reklamant udać się z reklamacją do wydziału powiatowego. Niedozwolone są reklamacje przeciw dopłatom powiatowym (Kreiszuschlag) do bezpośrednich podatków państwowych, o ile te reklamacje są wymierzone przeciw pryncypalnej normie tychże podatków państwowych.

Przeciw uchwale wydziału powiatowego służy w przeciagu dwóch tygodni prawo skargi do wydziału obwodowego. — Prawo do takiej skargi opiera się na § 79 tyt. 14 części II Powszechnego Pr. Kraj. i na §§ 9 i 10 ustawy z dnia 24 maja 1861 r.

Ani zażalenia, ani reklamacja, ani skarga nie zwalniają od zapłacenia należonego podatku, dopóki ostateczna nie zapadnie decyzja.

Przeciw wyrokowi wydziału obwodowego przysługuje prawo rewizji.

*) § 123 stanowi, że członków wydziału powiatowego, którzy nie są członkami sejmiku powiatowego, należy zapoznać na posiedzeniu sejmiku powiatowego, gdzie atoli mają tylko głos doradczy.

§ 134 przepisuje, że wydział powiatowy winien przygotować uchwały sejmiku powiatowego i wykonać je, jeżeli mocą prawa albo uchwały sejmiku powiatowego nie mają się tam zająć osobne komisje, komisarze lub urzędnicy; nadto winien wydział powiatowy zarządzać sprawami powiatu podług wymagań prawa i uchwał sejmiku powiatowego, jakoteż według etatu powiatowego, ustanowionego przez sejmik powiatowy; wydział powiatowy mianuje urzędników powiatowych i ma nadzór nad nimi. (Co do obsadzania stanowisk w urzędach powiatowych inwalidami wojskowymi, obowiązują przepisy wydane w tej mierze dla miast; a co dotyczy przekroczeń służbowych, to w obec takich urzędników zastosować należy § 35 Ordynacji powiatowej, stawiający tych urzędników pod ustawę dyscyplinarną z dnia 21 lipca 1862 roku). Wydział krajowy winien zdać opinię o wszelkich sprawach, które mu władze państwowe przekażą.

(Dokończenie nastąpi).

Cesarz Franciszek Józef w Galicyi.

Wczorajsze doniesienia uzupełniamy jeszcze kilku szczegółami.

W Pawłowskiem, majątku ks. Wilhelma Siemińskiego-Lewickiego, zebrane deputacje uszykowały się na dziedzińcu. Przy wejściu do pałacu hrabia i hrabia Siemińscy powitali monarchę, który przybył z namiestnikiem powozem. Rozpo-

czyli się zaraz prezentacje. Cesarz powitał najprzód prezydenta Izby poselskiej rady państwa Smolkę, i zatrzymał się tu dłuższą chwilę, następnie rozmawiał niemal z wszystkimi obecnymi, podczas gdy namiestnik wymieniał każdego i dawał odpowiednie objaśnienia. Jednego z pierwszych powitał monarcha uściśnieniem dłoni ks. Adama Sapiehy i dłuższy czas z nim mówił. Prezesa Towarzystwa kredytowego p. Dębowskiego pytał o stan instytucji i o wpływianie rat. Z hr. Edwardem Raczynskim rozmawiał o jego wyborze do sejmiku i nadzwyczaj troskliwie wypytywał się o stan zdrowia swągry hr. Artura Potockiego; ujrawszy zaś hr. Andrzeja Potockiego, cesarz zwrócił się do niego i długi czas rozmawiał o przebiegu choroby i wszelkich szczegółach, dotyczących brata. Prezydenta miasta Lwowa, Mochnackiego, który stanął na czele deputacji stolicy Galicyi, wypytywał się monarcha o stosunki tamtejsze, o wzrost miasta i oświadczył, że niezawodnie w najbliższym czasie przybędzie do Lwowa i zobaczy postępy i rozwój miasta. Następnie zwrócił się cesarz do członków deputacji i zamienił z każdym kilka słów.

Monarcha niemal nikogo nie pominął, zaszczycając wszystkich obecnych krótszą lub dłuższą rozmową i wypytywał się o stosunki krajowe, zwłaszcza rolnicze. Po przedstawieniu władz dygnitarzy i szlachty, monarcha udał się do swoich apartamentów, dokąd mu towarzyszył namiestnik. Rozpoczęło się przy bufecie dworskim śniadanie, w którym wszyscy obecni wzięli udział, a honory rebili urzędnicy dworscy. Przy końcu ukazał się namiestnik, poczem zebrani rozjeżdżać się poczeli, a znaczna ich liczba oraz namiestnik udali się do Jarosławia. Tymczasem w Pawłowskiem rozpoczęły się pod przewodnictwem cesarza narady wojskowe.

Wczoraszni iluminacya m. Jarosławia wypadła wspaniale. W oknach gmachów publicznych i domów prywatnych rzeście oświetlonych umieszczono transparenty. Po ulicach był do późnej godziny ruch niezwykły, ale mimo to panował porządek wzorowy. Namiestnik zakomunikował cesarzowi po obiedzie, że Jarosław jest iluminowany. Cesarz przyjął to z zadowoleniem do wiadomości, lecz oświadczył, iż z powodu znużenia zwlezcąc miasta nie może.

W środę o godzinie 7 rano cesarz ze swą wyjechał na ćwiczenia. Dodajemy tu, że pismem warszawskim zabroniono podawać jakiegokolwiek szczegółu o podróży cesarza Franciszka Józefa na manewry. Wysłane telegramy nie zostały umieszczone.

XII walny wiec katolików śląskich w Głubzyczach.

W pierwszym dniu walciwych obrad odbyło się uroczyste nabożeństwo o godzinie 8, odprawione przez mgra Richtarskiego z Bauerwitz. Odpiewano na chórze *Veni sancte spiritus* Schnabla i msza Steina. Po nabożeństwie odbył posiedzenie wydział dla sztuki chrześcijańskiej, nauki i prasy pod przewodnictwem hrabiego Ballestrema i wydział dla kwestyi socjalnych pod przewodnictwem dep. Horna z Nissy. Po szczegółowej dyskusji przyjęto przedłożone wnioski z nieznanymi zmianami i polecono walnemu zebraniu do przyjęcia.

O godzinie 1/2 12 rozpoczęło się pierw-

— Tak... nie — odpowiedziała na koniec — stanowczo nie, brak tu swobody.

— I pani chęsz być w świecie! Tę gorzej!

— Myślisz pan? Ale są przecież jakieś kompensacje?

— Bardzo mało! przekonasz się pani sama. Zresztą niesłusznie to z mojej strony, że naprzód odbieram pani złudzenie — stracisz je pani zbyt szybko w danej chwili.

— To samo mówiła mi moja guwernantka Angielka... Pan wiesz, że miałam Angielkę?

— Nie wiedziałem o tém. Cóż mówiła owa pani?

— O! moja kochana Miss Bucky! nie widziałam nigdy nie zabawniejszego! Wystaw pan sobie, panie Platonie, długą tyłkę, suchą, z nowymi sukniemi, które wyglądały jak znoszone, z włosami, które gwałtem fryzowała, a które się rozpuszczały natychmiast, z długimi, czerwonymi uszami, a jeszcze dłuższymi kolczykami z lawy Wezuwiusza. Poczciwa Miss Bucky. uwielbiałam ją!

— Długo?

— Przez dwa lata. Mama brała ją zawsze na lato. Miała nas uczyć po angielsku dla konwersacyi, ale ponieważ wbiła sobie w głowę, że musi się nauczyć po francusku, nauczyłam ją mowy dyplomatów.

— Czy przynajmniej zrobiła postępy?

— Ogromne — odpowiedziała Dosią z serdecznym śmiechem.

— Czego ją pani nauczyła specjalnie?

— Piosenek, których mnie nauczyła moja guwernantka Francuzka: *Le petit, Chaperon rouge, Maître Corbeau i Petit oiseau*. Ale zamieniłam melodye: śpiewała *Petit oiseau* na melodyę *maître Corbeau* z oczami wzniesionymi ku niebu

szę zamknięte ogólne posiedzenie, które zagał hr. Stolberg katolikiem podziwieniem. Przewodniczący wydziału dla sztuki, nauki i prasy referował o obradach sekcji, poczem przyjęto jednogłośnie wnioski o popieranie prasy katolickiej przez abonowanie i umieszczanie ogłoszeń, o staranny wybór pism ilustrowanych, mianowicie literatury dla młodzieży, o przystępowanie do stowarzyszenia Boromeusza.

Z posiedzenia sekcji dla spraw socjalnych zwał sprawę radca Horna. Walne zebranie przyjęło odnośne wnioski.

XII Walne zebranie katolików śląskich uważa za obowiązek każdego katolika, mianowicie ojca rodziny, aby ku podniesieniu wiary i moralności, każdy w swem kółku działał i starał się: a) o święcenie sumienne niedzieli, b) o usuwanie pijaństwa, c) o zwalczanie zbytków. Przeciwno temu zlema poleca się stowarzyszenia. Zebranie wyzwało nadto katolików śląskich, aby popierali przez dawanie składek dzieło kolonii robotczej katolickiej na Górnym Śląsku; zebranie poleca także popieranie stowarzyszeń czeladników katolickich. Prezes odczytał następnie telegram północno-czeskiego wieca katolickiego, na który odpowiedziano telegraficznie.

Po południu odbyły się posiedzenia wydziałów dla misji, dzieł miłosierdzia i spraw szkolnych. Posiedzenie ostatniego wydziału dało pochoch do długiej dyskusji nad wnioskiem księdza Engla, odnoszącym się do wyparcia języka polskiego, moralnego i czeskiego ze szkoły ludowej.

Pierwsze publiczne zebranie, bardzo liczne, zagał hr. Stolberg katolikiem podziwieniem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“ i przemówił mniej więcej w następujących słowach:

„Nie mam zamiaru wygłaszać długiej mowy, będą przemawiali męzowie, którzy to lepiej umięją odemnie. Jest wiele rzeczy, które nam leżą na sercu i poważne sprawy czekają rozwiązania. Ojciec święty, pozbawiony swęj własności, jest więzieniem w Watykanie, jesteśmy w sprawach kościelnych daleko jeszcze od celu, który osiągnąć należy. Kwestye socjalno-polityczne także czekają na rozwiązanie. Zebranie to ma się przyczynić do powzięcia jasnego poglądu na te kwestye i zaprowadzić jednolitość w naszych dążnościach i dla tego przemawiać tu będą męzowie, których serce bije gorąco dla dobrej sprawy i którzy mają dar wymowy. Wypowiadam życzenie i przekonanie, że jedność będzie tworzyła główne tło tego zebrania, które ma złożyć świadectwo jedności między katolikami nawzajem, jedności katolików z duchowieństwem, z czcigodnymi Biskupami i Ojcem św. w Rzymie; ma ono poświadczyć zarazem o wierności katolików dla cesarza. Poczciwie przypomnieć sobie dawne zdanie: „módl się i pracuj“, bo w tych słowach mieszczą się wszystkie przepisy, dane człowiekowi. Człowiek ma się modlić t. j. życie jego ma być modlitwą, której celem ostatecznym jest szczęśliwość wieczna; ma pracować t. j. być użytecznym człowiekiem ludzkiego społeczeństwa. Aby mógł działać w spokoju i swobodzie, ustanówił Bóg władzę doczesną, na której czele stoi panujący z łaski Bożej. Moc ciemności powstają przeciw wszystkiemu, co święte: materializm, fałszywa nauka, nawet polityka walczą przeciw chrześcijańskiemu przekonaniu. Musielibyśmy zniechęcić odstąpić od walki, gdyby nasze spojrzenia nie skierowały się, ku temu, co na skale zbudowany,

tworzy punkt środkowy i źródło jedności, gdzie nasz Papież Leon XIII świadectwo daje prawdzie. Mówca wznosi okrzyk na cześć Ojca św. i cesarza.

Hr. Matuszka odczytał pismo księcia Biskupa Jerzego i Biskupa Gleicha, również listu dr. Windthorst, dep. Letochy, hr. Nayhausa i telegram z podziwieniem od katolickiego stowarzyszenia robotników z Wrocławia.

Hr. Stolberg wniósł okrzyk na cześć Biskupów, udzielił następnie słowa majorowi Rochowowi z Drezna, który w długiej mowie przedstawił obecne położenie Stolicy św. (Brak miejsca nie pozwala nam streścić obszernego tego i pięknego przemówienia).

Prezes zawiadomił następnie o nadesłanym telegramie od Jego Em. Kardynała księcia Arcybiskupa olomunieckiego, który życzy zebraniu powodzenia i przesyła błogosławieństwo jego uczestnikom.

Ks. prob. Paul z Heinersdorfu mówił o towarzystwie św. Bonifacego, dając poglądy na jego działalność.

Po pauzie kilkunastu minut zabrał głos dr. Porsch, przyjęty na mównicę hucznie oklaskami. (Streszczenie tej ze wszech miar na uwagę zasługującej mowy o kwestyi szkolnej jesteśmy zniwoleni dla braku miejsca odłożyć do jutra).

Drugi dzień wiece zgromadził także wielką liczbę uczestników. Zebranie zamknięte powzięło również kilka rezolucyi, między innymi polecono popieranie Stowarzyszenia św. Bonifacego, św. Franciszka Ksawerego, Dzieciątka Jezus, Palestyńskiego i Afrykańskiego. Zaznaczono dalej potrzebę zaprowadzenia nowej organizacji duszpasterskiej w Berlinie, wyłączonego prawa Kościoła do wydawnictwa ksiązek do nauki religii, zniesienia szkół symultanych.

Przemawiali: hr. Matuszka o kwestyi robotczej, ksiądz proboszcz Myslewic o chrześcijańskim pielegnowaniu biednych i dyrektor szkoły Kroener o obowiązkach męża katolickiego. Wszystkie mowy przyjęto hucznie oklaskami.

Walne zebranie ewangelickiego stowarzyszenia Gustawa Adolfa.

W drugim dniu obrad odbyło się o godzinie 1/9 rano nabożeństwo w dawniejszej katolickiej katedrze, która niejedną jeszcze miesiąc pamiętkę katolicką, podczas kiedy w bocznej wawie przez ewangelicką gminę Gdańską wystawiony pomnik Lutra przypomina obecne smutne stosunki. Główną część nabożeństwa stanowił śpiew a potem nauka pastora dr. Koegla z Berlina. Nabożeństwo trwało za długo, gdyż na pierwsze publiczne posiedzenie, bezpośrednio odbyć się mające po niem w kościele św. Jana (także zabranym katolikom), bardzo mało z początku zeszło się osób. Zapala, jaki n. p. na wiecach katolickich widzieliśmy, nie było tu śladu. Przewodniczący musiał kilkakrotnie prosić o spokój i w końcu zwrócił się z apostrofą do głoszących pań, które przy otarzu oglądały „Liebesgaben.“ Zebranie rozpoczęło śpiew; obok mównicy, ustawionej w stóp ambony, stał stół dla zarządu, od którego zebraniem kierował dr. Fricke z Lipska, jako przewodniczący.

Zagał on posiedzenie, zwracając uwagę na małą ewangelicką gminę w Smyrnie, której Gdańsk udzielił w roku 1782 26,000 złotych, 1000 złotych zaraz a po 1000 złotych rocznych procentów aż do

widocznie są zasady i zasady, że istnieją takie, które są dobre dla rządzących i inne lepsze dla podwładnych i pomyślałam sobie, że kiedy przyjdzie na mnie kolęj rządzenia, będzie to o wiele zabawniejszem.

— Wybornie! zawyrokował Platon.

— To też od owego czasu nie lubię teoryi; na papierze bardzo to piękne, ale kiedy się ma upartą uczennicę, nie pomagają nieśmiertelne zasady i nadaje jej się pokutę.

— Brawo! zawołał Platon, oto praktyczne rozumowanie. Długo pani miała swoją rewolucjonistkę?

— Dwa lata i żałowałam jej bardzo. Była to jednak najlepsza z naszych nauczycielek. Była taka dobra, kiedy jej teorye ulotniły się z głowy! Zdaje mi się, że była troszeczkę...

Dosią uderzyła z lekka paluszkami po czoło i przybrała znaczącą minkę.

— Ale, rozpoczęła z żywością, to była osoba doskonała! Miała serce wspaniałomyślne, była miłosierną do najwyższego stopnia; rozdawała wszystko, co posiadała, naszym biednym wieśniakom, którzy nie byli przecież ani z jej kraju, ani nie wchodzili w zakres jej zasad. Lubiałam ją o wiele więcej od nauczycielki Niemki, która była po niej.

Platon bawił się tém szczebiotaniem; odwrócił się; za nim siostra jego i Piotr szli krokiem regularnym, dosyć szybkim i rozmawiali z ożywieniem. Powrócił do Dosi, która się zamysliła.

— O czem pani myślisz? — zapytał.

— Myślałam o mej nauczycielce Niemce. Ta była dziwna! Miała wielkie usta pełne pięknych sentymentów w miejsce zębów, których jej brakło: Wallenstein, Zbójcy, „ich habe genossen das irdische Glück,“ wszystko przez nie przechodziło. Kazała mi grać Szumana na cztery ręce, co mię straszliwie nudziło; — a potem,

r. 1807. Kapitał ten zaginał prawdopodobnie w czasie wojen francuzkich. Dzieło to w Smyrnie prowadzi stowarzyszenie dalej. W roku zeszłym rozdało stowarzyszenie Gustawa Adolfa w ogóle 917,000 marek, w 57 latach swego istnienia 22,556,620 m. Mówca spodziewa się, że roczny dochód towarzystwa wkrótce dojdzie do miliona. Dr. Fricke zaznacza z zadowoleniem wielki wzrost protestantyzmu w porównaniu do katolicyzmu.

Zebranie uchwala wysłać adresu do cesarza. Na mównicę wstąpił potem prezes rady kościelnej w Berlinie dr. Hermes i w niewyraźnym i mało płynnym przemówieniu dziękował towarzystwu za blogie jego działanie, na co odpowiedział dr. Fricke, polecając najwyższej radzie gminę w Zofii, stolicy bułgarskiej.

Prezes król. konsystorza prowincyi, Grundschoffel, pozdrowił towarzystwo w imieniu dzielnicy, stawiąc czynność jego w diasporze.

Dr. Fricke przedstawił trudne zadanie towarzystwa w diasporze, mianowicie w Prusach Zachodnich. Nad Renem, zdaniem jego, protestantka jest inteligentna a tylko tłumy katolickie; w Prusach Zachodnich rzecz ma się odwrotnie.

Generalny superintendent dr. Taube powitał zebranie w imieniu protestanckiego duchowieństwa Prus Zachodnich, którego jest głową, podniósł zasługi towarzystwa i zachęcał do wiernego trwania przy niem.

Profesor uniwersytetu królewieckiego, Tschackert, oznajmił pozdrowienie od teologicznego fakultetu dla zebrania i zaznaczył, że w 50 ostatnich latach niestety Prusy Zachodnie pod względem wyznaniowym się zmieniły. Niebezpieczeństwo grozi im ze strony polonizmu i romanizmu, tak, że między Toruniem a Gdańskiem wznosi się chiński mur polonizmu i Rzymu. Nie należy lekceważyć potęgi Rzymu, ma ona silne czynniki tu w kraju w rzymskiej hierarchii, w biskupstwie chełmińskim i wamijskim, tych warunkach, które Rzymowi można naturalnie odebrać tylko na drodze duchowej. Z tego powodu mówca polecił pamięci towarzystwa Prusy Zachodnie i Warmię.

Dr. Fricke odpowiadając, wyraził w obec swego poprzedniego mówcy życzenie, aby jak najwięcej czytano jego polemikę (przeciw Jezuitom), gdyż to otwoczy wielu oczy na niebezpieczeństwa, jakie grożą ewangelikom. Ku niewymownej swęj boleści mówca stwierdził musi, że liczba katolików przerosła liczbę protestantów nietylko w Prusach zachodnich, ale i w Śląsku.

Superintendent Pank polecił dramat ludowy p. t. „Gustaw Adolf“ napisany przez pastora Keisera w Sztokholmie, który nie może chybić wrażenia na uczciwych, ewangelickich umysłach.

Sekretarz towarzystwa dr. Hempel, radca szkolny z Lipska, odczytał niektóre szczegóły z przeszłorocznego sprawozdania towarzystwa (zob. „Niemy“).

Uczestnicy zjazdu zrobili po skończonych obradach wycieczkę parowcem do Neufahrwasser i Sobótki, gdzie w kurhanie odbyła się wspólna uczta.

KORRESPONDENCJE.

Z Keyni, 3 wrz śnia, (Aus den westlichen Provinzen.)

(K.) Z pośród różnych odgłosów o światnym przebiegu uroczystości sędzijskich, jakie się w mieście i okolicy od-

gdy chodziło o obliczenie się z mamą, okazała się równie interesowną, jak stary żyd. To mi przypomniało zupełną zapomnianką!

— Jaką potrawę nazywasz pani tak? — zapytał Platon trochę zdziwiony.

— Jak to, pan nie wiesz? Widać, żeś pan nie miał nauczycielki Niemki! — zawołała Dosią ze śmiechem. — Piękne słowa, wielkie myśli, — które płyną z serca — dodała z szyderstwem — eter i gwiazdy, aniołowie, unoszący duszę, rozczarowania i zachwyty, ideał obowiązków, gardzenie dobrami tego świata, zaparcie się swego „ja“ i spotkanie się w lepszym świecie, lotusy i brzegi Gangesu...

Dosią skończyła tę nomenklaturę westchnieniem i dodała spokojnie:

— Oto, co nazywam zapomnianką zupa.

— Rozumiem — rzekł Platon. — Pośladasz pani jasność wyrażenia, która nie pozwala mylić się.

Dosią popatrzyła na niego przez chwilę, gotowa pogniewać się o ironię, później uśmiechnęła się z zadowoleniem.

— Najlepsza ze wszystkich — rzekła — była nasza nauczycielka Rosyanka: ale miałam ją tylko przez trzy dni. Nośita krótkie włosy, niebieskie okulary i była nihilistka. Kiedy mama urzała na stole w naszym pokoju książkę „Siła i materya,“ powiedziała do niej swym słodkim, zmechnym głosem:

— Może pani spakować rzeczy — i niebieskie okulary zniknęły z naszego horyzontu na zawsze.

— Odebrałaś pani bardzo urozmaicone wykształcenie, jak widzę — odezwał się Platon, nie bez politowania dla tej żywej inteligencji tak źle uprawianej.

— Tak... ale to nie zaskodziło, nauczyłam się sądzić o rzeczach...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

DOSIA.

(Z francuzkiego przerob. St. K.)

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 203.)

XIII.

Już od godziny było po obiedzie i rozmowy zamikły; księżna zaproponowała powrócić do parku i propozycja ta została przyjęta z skwapliwością. Panie, które przybyły z Petersburga, odprowadzono do dworca, a czterej nasi znajomi, pozostawieni sami sobie, skierowali się ku wielkim lipom, które taką woń roznoszą w lipcu i których cień tak jest miły w wieczór letni.

Platon szedł naprzód obok Dosi, szukając jej zawsze sposobu, aby trzymać się jak najwięcej zdala od swego kuzyna, którego obecnie nie cierpiała z całego serca.

— Panno Teodozyo — rzekł młody kapitan — jak Pani znajdujesz Carskie Siolo?

— Zachwycające — odparło dziewczę; — ale jeżeli pan nie chęsz, abym zdanie moje zmodyfikowała, nie nazywaj mię pan Teodozyą. Nie moja w tém wina, że otrzymałam na chrzcie tak brzydkie imię i nie widzę przyczyny, abym była karana za błąd, którego nie popełniłam.

— To wcale nie brzydkie imię, — powiedział grzecznie Platon.

— Jest to imię pokojówek. Wreszcie nie jestem temu winna. Nazywaj mię pan Dosią.

— A więc, panno Dosiu, jak się tu pani podoba?

Młoda emancypantka zawahała się chwilę.

bywać miały — niech mi wolno będzie donieść, że w tych dniach odbył się w tutejszym seminarjum nauczycielskiem egzamin, w którym 9 abiturjentów i jeden ekstraneusz otrzymali kwalifikację do zajęcia tymczasowej posady nauczycielskiej. Komisarzem arcybiskupim przy egzaminie był przewielebny ksiądz dziekan Samberger, proboszcz nakielski.

Do przyjęcia zgłosiło się do kursu pierwszego około 20 aspirantów, z których atoli przybyło tylko 16, i to, jak mnie zapewnił, przeważnie „aus den westlichen Provinzen.“ Przewodniczył egzaminowi owych aspirantów pan radca Nagel, a rezultat był ten, że 7 aspirantów musiano odmówić przyjęcia do seminarjum.

Żaluję atoli, że nie mogę Wam napisać: 1) ilu było onych Westprovinzlerów pomiędzy 16 kandydatami, którzy do egzaminu stanęli, 2) kto przepadł w egzaminie: czy nasi kandydaci, czy też owi przybysze z zachodu, 3) za czyje pieniądze i z kąd owi zachodni kulturowi przybyli do Kcyni, 4) jakiego są wyznania. Proszę bardzo którego z mych współobywateli, którzy się o tym dowiedzieć mogą, aby w imieniu publicznego dobra to uczynić i redakcyi „Kuryera“ o tym zawiadomić zechcieli.

ZIEMIE POLSKIE.

* Administratorem archidiecezyi mohilewskiej kapituła wybrała byłego pomocnika s. p. ks. Arcybiskupa Fijałkowskiego, kawalera orderów św. Stanisława i Anny, ks. prałata Apolinarego Dowgiałę. Rząd wybór zatwierdził. W kapitule uczestniczyli prałaci: ksiądz Kiekielicz, ks. Dowgiało, ks. Syroczyński, ks. Martynow, ks. Maculewicz, ks. Awdziejewicz, i kanonicy: ks. Afanasowicz i ks. Barancewicz. Ks. Dowgiało wznosił się przyjąć wybór i udzielił dopiero na usilne prośby. Pogłoski o kandydaturze ks. Arcybiskupa Popiela utrzymują się ciągle.

— Stan urodzajów w Królestwie tak opisuje warszawski „Kuryer Codzienny“: Parę dni temu podaliśmy opis stanu urodzajów w naszym kraju.

Dziś, pozyskawszy wykaz cyfrowy, tegoż przedmiotu dotyczący, zawierający dane, zebrane ze źródeł bardzo wiarogodnych, nie wahamy się powrócić do tej niezmiernie ważnej kwestyi, znajomość bowiem rzeczywistego stanu rzeczy w pewnym okręgu działalności rolniczej, może dopiero dać rolnikowi pewne wskazówki i uzasadnić jego własne przewidywania na najbliższą przynajmniej przyszłość.

W wykazie poniższym za zasadę przyjętą zostało, że cyfra 100 oznacza urodzaj dobry, 50 — średni i naturalnie wszelkie cyfry pośrednie, jak stopnie ciepłomierza, wskazują stosunek urodzajów do tych granic.

Wedle tych danych zatem, urodzaje określają się jak następuje:

	Opokowe	Jaryzjny	Potaw.
W gubernii warszawskiej:			
powiat warszawski	43	45	90
„ radzyński	47	45	90
„ nowomiński	45	45	90
„ grójceński	51	50	90
„ białski	44	52	90
„ kisielniecki	50	50	90
„ sochaczewski	56	49	90
„ łowicki	60	55	90
„ kutnowski	70	65	100
„ gostyński	65	48	90
„ włocławski	69	55	90
„ radzieński (nie-szwawski)	65	55	90
W gubernii piotrkowskiej:			
powiat piotrkowski	37	38	90
„ łaski	35	38	90
„ łódzki	39	35	90
„ brzeziński	35	36	90
„ rawski	37	40	90
„ noworadomski	33	33	90
„ częstochowski	38	38	90
„ będziniński	38	36	90
W gubernii kaliskiej:			
powiat kaliski	45	40	90
„ słupecki	45	40	90
„ koniński	47	45	90
„ kolski	47	52	90
„ łączycki	65	58	90
„ turecki	50	45	90
„ sieradzki	40	45	90
„ wieluński	39	40	90
W gubernii radomskiej:			
powiat radomski	52	50	90
„ kozienicki	53	50	90
„ iłżecki	48	46	90
„ opatowski	54	52	90
„ sandomierski	55	54	90
„ konecki	50	50	90
„ opoczyński	49	50	90
W gubernii kieleckiej:			
powiat kielecki	51	50	90
„ stopnicki	55	50	95
„ pińczowski	65	55	90
„ miechowski	60	50	95
„ olkusi	50	45	90
„ włoszczoński	40	45	90
„ jędrzejowski	40	45	90
W gubernii lubelskiej:			
powiat lubelski	50	50	90
„ lubartowski	49	51	90
„ nowoaleksandr.	50	52	90
„ janowski	49	50	90
„ biłgorajski	49	50	90
„ tomaszowski	49	50	90
„ hrubieszowski	52	55	90

	Opokowe	Jaryzjny	Potaw.
powiat zamojski	52	54	90
„ krasnostawski	49	53	90
„ chełmski	48	49	85
W gubernii siedleckiej:			
powiat siedlecki	30	35	90
„ węgrowski	30	30	90
„ sokołowski	30	30	90
„ konstantynowski	35	30	90
„ bielski	33	33	90
„ włodawski	35	35	90
„ radzyński	35	35	90
„ łukowski	40	40	90
„ garwoliński	40	40	90
W gubernii płockiej:			
powiat płocki	40	35	90
„ płocki	40	35	90
„ ciechanowski	40	38	65
„ przasnyski	40	40	65
„ mławski	40	40	90
„ sierpecki	40	38	90
„ rypiński	40	35	90
„ lipnowski	40	35	90
W gubernii łomżyńskiej:			
powiat łomżyński	35	35	65
„ kolneński	30	30	70
„ szczuczynski	30	35	65
„ ostrołęcki	30	30	65
„ makowski	30	30	65
„ pultuski	40	40	65
„ ostrowski	35	35	65
„ mazowiecki	40	40	70
W gubernii suwalskiej:			
powiat suwalski	40	40	75
„ augustowski	40	40	75
„ sejneński	45	45	80
„ kalwaryjski	45	45	90
„ marjampolski	55	55	90
„ wołkowski	55	60	90
„ wladyslawowski	56	60	90

Widzimy więc, że wszędzie z malemi wyjątkami urodzaj oziminy, był niższy niż średni, a w guberniach siedleckiej i łomżyńskiej nawet bardzo zły.

Urodzaj zbóż jarych również prawie wszędzie był równie słaby, jak ozimych. Co do okopowych, są to raczej przewidywania, jak wiadomo bowiem, do kopania buraków jeszcze daleko, a i inne okopowe jeszcze obliczyć się nie dadzą. O ile nam się zdaje, przewidywania te są może zbyt optymistyczne i zdawałoby się, że są robione w przypuszczeniu, iż najważniejszy dla nich miesiąc wrzesień, będzie przyjaźniejszy. Tymczasem wszakże przynajmniej trzeba, że stan okopowych jest o wiele lepszy, niż przed miesiącem, kiedy istniały obawy zupełnej ich zatury i to zapewne wywołało taką w sądzie o nich reakcyę.

Potrawy więcej niż średnie.

NIEMCY.

* Berlin, 5 września. Cesarz wraz z cesarową przybyli dziś po południu w towarzystwie księcia Albrechta, reagenta brunswickiego do Dreznia, gdzie doznali entuzjastycznego przyjęcia.

— Stowarzyszenie katolickiej szlachty w Niemczech wysłało do Ojca św. adres z wyrażeniem głębokiej boleści z powodu uroczystości Giordana Bruno, a zarazem miłości i posłuszeństwa dla Stolicy świętej. W tych dniach nadeszła odpowiedź Ojca świętego, zaopatrzona własnoręcznym jego podpisem, w której Papież uznaje jednością i z dobrej woli płynący objaw usposobienia, potępiającego bezbożny skandal, pochwała przytem gorliwość, z jaką szlachta niemiecka spieszy z pociechą Ojcu św. Papież wyraża nadzieję, że Najśw. Panna, której pomocy chrześcijanie wzywają przez odwołanie się do Różańca św., nie omissza udzielić Swęj pomocy i uprosić ją Swęm wstawieniem u Boga, aby burzliwe czasy się uspokoiły i aby zapanował upragniony pokój.

— Podług sprawozdania, odczytanego na walnym zebraniu Stowarz. Gustawa Adolfa w Gdańsku, podniosła się liczba członków z 1786 na 1801, członków żeńskich z 432 na 446. Rozszerzenie pism Towarzystwa przybiera coraz większe rozmiary, ostatnie pismo ulotne rozeszło się w 273,000 egzemplarzy. Dochody Towarzystwa wzrosły o 17,833 marek i wynoszą 924,658 m. 41 fen. Towarzystwo wystawiło 29 kościołów, (17 w roku zeszłym), zaczęło budować 5 kościołów, 5 szkół i 6 probostw, otworzyło 10 szkół i obsadziło 6 probostw. Sprawozdawa ubolewa, że we W. Księstwie Poznańskim na 380 gmin jest tylko 210 kościołów, inne gminy odprawiają nabożeństwo w salach szkolnych lub ratuszowych, stwierdza dalej, że w 35 małżeństwach mieszanych tylko 1, w 42 tylko 2, a w 53 tylko 3 dzieci otrzymały ewangelickie wychowanie.

— „Berl. Pol. Nachr.“ podają rezultaty śledztwa co do liczby dzieci zatrudnionych we fabrykach między 12 a 14 rokiem. Było ich w Niemczech 6225 w przeciwstawieniu do 5992 w roku 1886, a więc o 233 więcej. W roku 1888 było zatrudnionych 98,014 dzieci (14 do 16 lat), czyli w porównaniu do roku 1886 (78,065) o 19,949 więcej. Młodocianych robotników w wieku od 12 do 16 lat było w r. 1888 zatrudnionych w Prusach 104,329 w porównaniu do 84,057 w roku 1886, czyli 20,182 więcej. Z tych przypada 15,017 na chłopców, 5165 na dziewczęta. Podczas kiedy w roku 1886 przypadało na 100 młodocianych robotników 63,4 pret. na rodzaj męzki a 31,6 procent na rodzaj żeński, wynoszą w

roku 1888 odnośne liczby 63,6 pret. i 30,4 pret.

— Z Wittlich, w obwodzie rejencyi trewierskiej donoszą, że tamże wzrasta liczba aspirantów do seminarjum nauczycielskiego. Do egzaminu wstępnego zgłosiło się 75, z których przyjęto 25. Według „Deutsche Reichs Ztg.“ złożył egzamin prawie wszyscy preparandi, którym radzono, aby się udali do jednego z seminarjów w W. Ks. Poznańskim, gdzie ich bez egzaminów na podstawie wystawionych w Wittlich świadectw przyjmą.

ROSYA.

* Jak a tendencyjną przesadą kieruje się prasa rosyjska gdy chodzi o Polaków, świadczy artykuł „Grażdanina“, w którym z powodu doniesienia z Władykaukazu, „iż wszyscy służący na kolei wadykaukaskiej są Polakami, russkich zaś zaledwie dwóch“, z takim wystąpiło lamentem: Tym sposobem nie tylko nasze strategiczne koleje w kraju Priwiałskim zajęte przez Polaków, ale przepełnione są nimi i niektóre inne koleje.

Korespondent władykaukaski dodaje, że „russki człowiek“ bez zezwolenia wyższej władzy na rzeczony koleją dostać się nie może w żaden sposób.

— „S w i e t“ pisze: Jak należało się spodziewać, prawo, znoszące magistraty w guberniach nadbałtyckich, zrzuciło istny popłoch wśród „rathsherrów“, „altermannów“, „burmistrzów“ i innych figur. Wszyscy ci panowie, a z nimi cała separatyściana „Bałtyka“ liczyli na to, że magistraty przynajmniej ocalały, w najgorszym razie, jako instytucje gminne. Tymczasem nie. Położenie smutne, ale zasłużone, bo kiedy przed rokiem drobni urzędnicy kancelaryjni próbowali poświęcić się wspólnej nauce języka rosyjskiego, to obóz separatystów czempredziej chwycił się energicznych środków, aby nie dopuścić do takiego „horrendum“, przyczem zapewniał, że reformy nie będą wprowadzone, ale przejdą bardzo „obcięte“. Teraz, kiedy masa ludzka zostanie bez chleba, zobaczą, dokąd to prowadzą nadzieje i przyrzeczenia Bałtyków i knowania, będące wpływem ich separatyzmu.

FRANCYA.

* Że Boulanger nie przybędzie do Paryża przed wyborami, stwierdza obecnie także „Pall Mall Gazette.“ Boulanger oświadczył reporterowi tej gazety, że nie wie jeszcze rzeczywistie, co uczyni, bo nie jeszcze nie zostało postanowionem; nie może też chwilowo powiedzieć, czy bezzwłocznie powróci; obecnie jest wielce zajęty przyjmowaniem kandydatów boulangizystycznych. — Według „Tempsa“ zawezwał minister spraw wewnętrznych, Constans, prefektów, aby od Boulangera, Rocheforta i Dillona nie przyjmowali żadnych oświadczeń kandydakich.

— Paryski sąd policyjny skazał naczelnego redaktora dziennika bulanzystycznego „Cocarde“, Mermeixa za udział w usunięciu aktów najwyższego trybunału państwowego, które „Cocarde“, jak wiadomo, przed rozpoczęciem procesu ogłosiła, i kontumaciam na 4 miesiące więzienia i 500 franków kary więziennej.

WŁOCHY.

* Rzym, 4 września. Pod tytułem „Hispania a Papież“ pisze „Ossevatore romano“:

„Globo“, dziennik liberalny madrycki, reprodukuje kilka telegramów, jakie przesłano z Rzymu pismom „Journal des Débats“ i „Daily Chronicle“, w których jest mowa o wyjątku Ojca św. i to w takim razie do Hiszpanii; przytem powiedziano: „Stolica Apostolska udzieliła nuncjaturze w Madrycie potrzebnych instrukcyi, iżby popierano ruch na rzecz Papieża głównie pomiędzy duchowieństwem i wiernymi hiszpańskimi dycezyi.“ — „Globo“ nie wierzy, iżby Papież na seryo myślał o odjeździe z Rzymu i oświadcza jako dobry liberal, że pogłoski o odjeździe Papieża rozszerzono dla tego, aby rządowi włoskiemu narobić strachu. Insynuacyę tę ubrał w złośliwą i zewnętrznie pedzną, liberalom zwykłą formę, a następnie protestuje w najgwałtowniejszych wyrazach przeciwko tym rzekomym instrukcyom, jakie Nuncjusz dostał. Nie będziemy odpowiadał ani na złośliwe wywoły, ani na napasliwy dziennik „Globo“, powiemy tylko, że wspomniana powyżej instrukcyja nigdy nie istniała. Stolica Apostolska nie ma zwyczaju wywoływać podobnych ruchów na swoją korzyść, a co się tyczy Hiszpanii, to niepostrzeżony ruch, jaki się natychmiast z powodu pogłoski, że Papież prosił o miejsce schronienia w Hiszpanii, objawił, aby go do Hiszpanii zaprosić, nie pochodzi z namów innych osób, lecz ma podstawę w wielce żywym religijnym uczuciu Hiszpanów, którego liberalizm przytłumił ani osłabić nie zdoła.

Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

P o z n a ń, piątek 6 września.

* Doniesienia urzędowe. Król nadał nauczycielowi głównemu Weinertowi w Żukowie w powiecie kartuzkim król. order korony czwartej klasy.

* Ad perp. r. m. Stwierdzamy na tym miejscu, że „Oredownik“ we wczorajszym numerze (204) wzywa wyraźnie

swych czytelników, aby nie dawali składek na pokrycie kosztów wyborczych.

* Towarzystwo „Staszyc“ odbędzie dziś w piątek dnia 6 b. m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu p. Szejcynie, róg ulicy Berlińskiej i Bismarcka, swego posiedzenie. Na porządku dziennym referaty i komunikaty członków

* „Germania“ prosiła dzisiaj wiadomość o ks. Klekamm o tyle, że tenże miał się o missio canonica postarać u naszego Najprzewielebniejszego ks. Arcypasterza ex post, i że ją otrzymał na czas ograniczony. „Definitywnie“ — pisze „Germania“ — sprawa ta dotąd załatwiona nie została.

* „Oredownik“ wzywa swych czytelników w Poznaniu, „ażeby pilnie baczyli, czy czasem na Rybakach, na Śródcie, Chwałiszewie, lub na św. Wojciechu nie zbiera się mala dziecina polska do prywatnych domów niemieckich, protestanckich, i czy tam czasem nie istnieją jakie male i malo komu znane ochronki dla ubogich dzieci polskich?“

Prosimy o bliższe wyjaśnienie. Może kto z naszych czytelników będzie nas mógł poinformować dokładniej pod tym względem.

* Tutejsi pomocnicy tapicerscy rozestali w tych dniach na mocy uchwał zapadłych na zebraniu, które się odbyło w zeszłym tygodniu, do majstrów listy z taryfą minimalnej płacy, jaką od tamtąd mają płacić. Płaca tygodniowa dla pomocnika ma wynosić najmniej 18 marek, dla średniego pracownika 22,50 marek, dla dobrego 24 marek tygodniowo za 9 1/2-godzinna pracę dzienną. Tylko przy nadzwyczajnych wypadkach wolno im zatrudnić pomocnika dłużej i w niedziele. Dotychczas praca trwała 10 1/2 godzin dziennie, a płaca wynosi od 15 do 24 marek tygodniowo. Taryfa przepisuje także, ile majstrowie powinni płacić od sztuki. Gdyby żądania wymienione nie miały być w przeciągu 24 godzin uwzględnione, w takim razie pomocnicy grożą stanowczo strejkami, w czasie trwania którego mają zapewnioną pomoc pieniężną od Centralnego Towarzystwa niemieckich pomocników tapicerskich. Majstrowie mają się w tych dniach naradzić nad tem, jakie zająd stanowisko wobec żądań pomocników.

* W Jerczoch był wczorajszej nocy ogień; powstał on w szopie z węglami (a może został podłożony) na gruntach nr. 89 i rozszerzył się na domy pod nr. 89 i 90, przez co kilka rodziny poniosło niemałą szkodę. Ogień trwał przeszło 2 godziny. Straty wynoszą do 3500 marek.

* Wolsztyn. Tutejszy zakład dla osieroconych dziewcząt uzyskał pozwolenie królewskie na przyjęcie legatu 6. p. ks. Ammanna z Modrzy w kwocie 24.000 marek.

* Sieraków. Za zezwoleniem ministerstwa osiedli się tu Siostry Elżbietanki z domu macierzystego w Nissie.

* Ostrobróg. Pomiędzy bydem wybuchła tu zaraza pszykowa i racic.

* Bydgoszcz. Lekarzowi tutejszemu dr. Brüggemannowi zlecona została komisarycznie posada chirurga powiatowego na miasto i powiat bydgoski.

* Wiś Mirotki paroduje, jak donosiliśmy, p. Karol Zabel. „Gesellige“ obawia się wiece, aby Polacy nie nabyli całych Mirotek, — bo powstałaby tam polska kolonia, — pisze organ grudziądzki.

* Konkurs zeglarzy powietrznych odbył się w dniu 25. z. m. w Brukseli przy niezmiernym napływie widzów. Z dwudziestu zapisanych do tego konkursu aeronautów, stanęło na placu wraz z balonami 13, a mianowicie 11 Francuzów i 2 Belgijczyków. Jako cel, do którego każdy z zeglarzy miał zdążyć, oznaczonem zostało miasteczko Diest, a trzej pierwsi stający u celu aeronauci otrzymali nagrody miasta Brukseli, zarówno w pieniądzu, jak i w kosztownych подарunkach. Największy, 1000 kubicznych metrów obejmujący balon „L'Industrie“, kierowany był przez p. Godarda; inne balony obejmowały od 800 do 390 metrów kubicznych. Żegnani okrzykami niezliczonych tłumów, wzięli się zeglarze prawie równocześnie około godziny 4 po południu. Widok szubienic w przestworze 13 naraz balonów miał być wspaniałym. Wezrostkie podążyły w północno-wschodnim kierunku, a więc wprost ku miasteczku Diest. Ponieważ jednak w parę minut po ich zniknięciu zerwała się gwałtowna burza, obawiano się więc o losy zeglarzy, zwłaszcza że niektórzy z nich pobrali do łodek żony i dzieci. Ale już przed wieczorem nadeszły wiadomości, iż żaden z podróżników nie poniósł szkody, mimo że wyławdowanie niektórych balonów nie obyło się bez wielkich trudności. Pierwszym zwycięzcą uznany został kapitan Portet, który ze swoim balonem „Pro Patria“ (560 metrów kubicznych) stanął o godzinie 6 wieczorem w Waerode, a więc pod samem Diest, za cel podróży wyznaczonem. Drugą nagrodę przyznano Godardowi i jego olbrzymowi „L'Industrie“, trzecią natomiast wziął Vanquelin z najmniejszym z wszystkich balonem „Tricolore“, obejmującym tylko 390 metrów kubicznych. Właściwego celu, miasteczka Diest, żaden z zeglarzy osiągnąć nie zdołał.

* Moralność w Rzymie. „Linzer Volksblatt“ daje następujący przyczynek do moralności w Rzymie za rządów policyi włoskiej. Przed niedawnym czasem pewna kobieta sprzedała tam swą córkę za wysoką cenę do domu publicznego. Skoro córka spostrzegła dokąd się dostala, zawiadomiła o swym losie przyjaciółkę z prośbą o pomoc. Przyjaciółka udala się do policyi. Tu oświadczyła jej jednak, że władza bezczepnościwa nie może wnieść się w te sprawy, dopóki matka nie zechce się zwrócić otrzymanych za sprzedaż córki pieniędzy. Tymczasem matka ani myślała o tém. Przyjaciółka udala się zatem z prośbą o pomoc do kardynała-wikaryusza, który wysłuchawszy jej, dał ze swęj szkatuły część pieniędzy, tudzież listy polecające do innych osób. W ten

dopiero sposób udało się wykupić nieszczęśliwą z niewoli.

* Oryginalna anegdotka obiega łamy dzienników amerykańskich. Oto w jednym z zakładów kąpielowych miał uderzyć piorun w bardzo ładną pannę. Dziwnym trafem przeciw wypadk ten nie pociągnął za sobą groźnych następstw. Piorun bowiem trafił nasamprzód w grubo wywątowany gorset panny, zsunął się szczęśliwie po obłożonem poduszka włosiana biodra, oderwał przyprawny warstewkę, uderzył w turniurę, potem zeslizgnął się po fałszywej tydzie na wysoki obcas trzewików, z kąd ostatecznie wpadł w ziemię. W ten sposób pannie nie się stało, w każdym razie przeciw zażyła niemało strachu i długo jeszcze zdzwoniła... wprawionem zębami.

* Kalendarz. Jutro w sobotę dnia 7go września św. Reginy panny.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 23. Zachód o godzinie 6 minut 32.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* Ziemiańska wyszedł nr. 35 i zawiera: Sprawozdanie ze zwiedzenia gospodarstwa w Zborowie w powiecie Bukowskim, dr. Edward Hulwicz. — Doświadczenia z lubinem prasowanym sposobem m. Johnsona, tak zwane ensilage. — Aparat destylacyjny Bogumila Hoffa. — Odezwa do pp. właścicieli lasów, leśników oraz przyjaciół lasów i leśnictwa. — Odpowiedzi na pytania: 1) Jakie osiągnięto rezultaty z paszenną bydła i tuczenia trzody chlewnej mąką mieszną? — 2) Czemu maciora po jednym porodzie pożera prosięta a po drugim nie? — 3) Czy lepiej na sucho odpaść konie, czy też polewać obrok? — 4) W jaki sposób najskuteczniej poprawić łaki zakwaszone, mchem poroste? — 5) Czy można i w jakim stanie spożywać mięso od świni w czerwonej chorobie? — 6) Czy korzystniej słomę i siano całe lub pokrajane na sieczkę koniom podawać? — 7) Jaki jest najpraktyczniejszy sposób ususzenia względnie zakonserwowania seradeli na siano, w razie niemożliwości ususzenia takowej pod słońcem? — Wiadomości bieżące. — Rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Kalendarzyk tygodniowy. — Jarmarki. — Korespondencya Redakcyi. — Stacyja chemiczna i oceny nasion w Żabikowie pod Poznaniem. — Dział komisowo-informacyjny. — Ogłoszenia.

Przybyli do Poznania.

P o z n a ń, 5 września.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Pani Horward z Litwy, pani Zeysing, Miss Harbster i panna Fischer z Murowanęj Gołsiny, pani Kierska z córka z Rogoźna, Haberlah z Altenburga, Hulewicz z Parusewa, Kazimirski z Podola, Węgorzewski z Kijowa, Herenberg z Halli. KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Pani Węzyk z córka z Dobrzej, pani Bykowska z Wargowa, Karpiński z Grylewa, Deicke z Berlina.

Telegram giełdowy

Berl. 6 września 1889. (Kurs końcowe.)			
	Kurs z dnia		
	4	5	6
Papierosy stalęj.			
na wrzesień-październik	189	—	189 75
na październik-listopad	190	25	190 75
na listopad-grudzień	192	—	191 75
na kwiecień-maj	196	—	197 —
Ży			

Stan powietrza.

Dnia 5 września 1889 r. o 8 godzinie rano

Stacje.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temperatura.
Mulagmore ..	767	Pld.Pld.W.2	zachm.	16
Aberdeen ..	770	Pld.	2 zachm.	12
Chrystiansund ..	769	Z.Pld.Z.	6 deszcz.	12
Kopenhaga ..	770	W.Pln.W.	1 mgła	11
Sztokholm ..	768	Z.	2 pochmurno	14
Hararanda ..	762	Pln.Z.	6 bez chmur	12
Petersburg ..	766	W.	1 zachm.	11
Moskwa ..	765	Pln.Z.	1 bez chmur	5
Kork, Quesant ..	768	Pld.	1 deszcz	14
Cherbourg ..	767	spokojnie.	parno	16
Heider ..	768	W.Pln.W.	1 pół zachm.	15
Sylt ..	769	W.Pln.W.	1 bez chmur	13
Hamburg ..	769	W.	1 bez chmur	14
Swinemünde ..	770	Pld.W.	1 bez chmur	14
Neufahrwasser ..	770	Pld.	1 zachm.	13
Kłajpeda ..	770	Z.Pln.Z.	2 zachm.	15
Parý ..	767	Pln.	1 zachm.	15
Monaster ..	766	Pln.	2 zachm.	13
Karlsruhe ..	766	spokojnie.	zachm.	18
Wiesbaden ..	766	spokojnie.	zachm.	17
Monachium ..	766	spokojnie.	zachm.	14
Kamienica ..	767	W.Pld.W.	1 bez chmur	14
Berlin ..	769	Pln.W.	3 bez chmur	12
Wiedeń ..	767	Pld.W.	2 pochmurno	14
Wrocław ..	769	Pld.W.	2 bez chmur	10
Isla d'Aix ..	768	Pln.W.	3 parno	15
Nizza ..	763	W.Pld.W.	2 pochmurno	17
Triest ..	764	W.	1 deszcz	18

Skala sily wiatru: 1 = lekki powiew, 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy, 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza, 12 = orkan.

Wyjaśnienie: Pln. = północ, Pld. = południe, W. = wschód, Z. = zachód.

Uwaga. Stacje powyższe podzielone są na 4 grupy: 1) Europa północna, 2) pas nadbrzeżny do Irlandii do Prus Wschodnich, 3) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, 4) Europa południowa. — W wyliczeniu stacyi zachowano w każdej grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Pogląd na stan powietrza.

Przy wysokim i bardzo równo podzielonym ciśnieniu, panuje nad całą Europą bardzo słaby wietrzyk, na Pld. przeważnie z Pln. i W., na Pln. przeważnie z Z. Na północ od Pln. i Londyn — Wiedeń jest z wyjątkiem nad Skandynawią, pogoda, na Pld. od tej linii po prostu powietrze i mgła. Temperatura jest w przecięciu mało zmniejszona. W Niemczech południowych spadło od wczoraj wiele deszczu, w Kaiserslautern 20, w Monachium 22 mm. deszczu.

Powietrze.

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit.“ jak następuje: Pochmurno z przewijającym się słońcem, poepnie z deszczem, ciepło, pogodnie powietrze, później chłodno. Chwilami wia r. ożywny.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Wiesbadeńska 3 1/2-procentowa pożyczka miejska z r. 1879. Najbliższe ciągnięcie odbędzie się w końcu września. Przeciwno straconemu kursu, wynoszącemu przy losowaniu około 1 1/2 procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger, Berlin, Französische Str. Nr. 18, za premią 6 fen, za 100 marek.

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisji targowej w mieście Poznaniu Poznań dnia 6 września 1889.

Przedmiot.	T O W A R			
	dobry	śred.	pośled.	przeciętn.
Pszena (najw. za 100 kl.)	17 80	17 60	17 40	17 60
„ (najn.)	17 70	17 30	17 30	17 30
Zyto (najw. za 100 kl.)	15 50	15 20	14 90	15 12
„ (najn.)	15 30	15 10	14 80	15 12
Jęczmień (najw. za 100 kl.)	15 40	15 10	15 10	15 05
„ (najn.)	15 20	14 50	14 50	15 05
Owies (najw. za 100 kl.)	15 80	15 40	15 10	15 33
„ (najn.)	15 60	15 30	14 80	15 33

Inne artykuły.

Przedmiot.	T O W A R			
	dobry	śred.	pośled.	przeciętn.
Siłoma (prosta za 100 kl.)	6 75	6 25	6 50	6 50
„ (targana)	6 50	6 25	6 33	6 33
Siano	—	—	—	—
Groch	—	—	—	—
Sojowica	—	—	—	—
Fasola	—	—	—	—
Kartofle	3 40	2 80	3 10	3 10
Wółowina (kukła za 1 kl. lod brzochna)	1 40	1 20	1 30	1 30
„	1 20	1 10	1 10	1 10
Wiewprzowina	1 60	1 40	1 50	1 50
Cielęcina	1 20	1 10	1 15	1 15
Skopowina	1 20	1 10	1 15	1 15
Ślonina	2 20	1 80	2 10	2 10
Masło	2 20	1 80	2 10	2 10
Jaja	2 20	2 10	2 15	2 15

(K) Poznań, 6 września. — Sprawozdanie giełdowe. Stan powietrza chłodno. Zyto bez handlu.

Okowita: potw. Wypowiedziano — w miejscu (bez beczki) tow. opuszt. 60-ta 55,40 pl. 50-ta 35,80 m., września 50-ta 55,40 m. 70-ta 35,80 m. październik 50-ta —, m. 70-ta —, m. (Sprawozdanie urzędowe.) Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —, litrów. Cena wypowiedziana —, m. w miejscu bez beczki 50-ta 55,50 m. 70-ta 35,80 m., września 50-ta —, m. 70-ta —, m. Poznań, 6 września. — Ceny maki. Pszenna 27 50. rżana 38 50 za 100 kilogramów.

Ceny targ. w Poznaniu

Przedmiot.	T O W A R			
	piękny	średni	pośledni	przeciętny
Pszena stara 100 kl.	18 60	18 10	17 40	18 10
„ nowa	18 20	17 60	16 80	17 60
Zyto stare	14 90	14 60	14 60	14 60
„ nowe	15 40	15 20	14 80	15 20
Jęczmień stary	14 60	13 60	12 60	13 60
„ nowy	16 50	15 13	13 13	15 13
Owies stary	15 80	15 40	15 10	15 33
„ nowy	14 70	13 70	13 13	13 13
Groch wrocławski	—	—	—	—
„ na paszę	—	—	—	—
Kartofle	—	—	—	—
Kukła zółta	—	—	—	—

Bydgoszcz, 5 września. Pszenica: piękna 170—176 m. 180, średni tow. —, m., poślednia według jakości 150 do 168 m. Zyto o nowe według jakości 142—148 m. stare —, m. Jęczmień nom. według dobroci 125—150 do browarów —, m. Owies nom. w miejscu według jakości 135 do 145 m. pośledni —, m. Okowita, 50-ta 56,50 m., 70-ta 37,50 m.

Wrocław, 5 września 1889.

Zyto (na 1000 fun. cicho, wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana — nrk na września 163,00 zł., września-październik 162,50 zł., październik-listopad 165,00 zł., listopad-grudzień 167,00 zł., na kwiecień-maj 170, — zł. Owies. Wypowiedziano — cent. na miesiąc bieżący 144,00 zł., na września październik 144,00 zł., listopad-grudzień 147,00 zł. Oliej rzepakowy, stale wypowiedz. — cena w miejscu na września 72 zł., września-październik 68,50 zł., październik-listopad 68,50 zł., listopad-grudzień 68,50 zł., grudzień-styczeń 66,00 zł., styczeń-luty 66,00 zł., luty-marzec 66,00 zł., marzec-kwiecień 66,00 zł., kwiecień-maj 66,00 zł. Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 175 m. podatku kons., niem., wypowiedziano — litr. nplny. wypowiedz. —, na września (50-ta) 56,50 zł., (70-ta) 36,50 zł., września-październik (50-ta) 54,50 zł. Cena wypowiedziana na dzień 6 września: zyto 63,00 m., pszenica — m., owies 144 00 m. rzep —, m., olej rzepakowy 72 00.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumc.) dnia 5 września (50-ta) 56,50 m. (70-ta) 36 50 m. Ceny targowe z dnia 5 września 1889

Przedmiot.	Za 100 kilogramów			
	piękny	średni	pośledni	przeciętny
Pszena biała	18 90	18 10	17 40	18 10
„ nowa	18 20	17 60	16 80	17 60
„ żółta	18 20	17 60	17 30	17 60
„ nowa	17 70	17 10	16 70	16 80
Zyto	16 20	16 00	15 30	15 30
Jęczmień	16 20	15 70	15 00	15 30
Owies nowy	14 80	14 40	13 80	13 80
„ stary	11 8	11 50	11 4	11 50
„ (troch)	16 00	15 5	15 00	15 30

Postanowienia komisji handlowej.

Przedmiot.	T O W A R			
	piękny	średni	pośledni	przeciętny
Rzep. s. 100 kl.	32 00	30 80	28 80	30 80
Rzepik zimowy	31 20	29 50	28 20	29 50

Berlin, 5 września. (Sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogramów w miejscu żąd. 83 do 194 m. według jakości; na miesiąc bieżący plac —, na września-październik plac 188,00 do 189—188,75, październik-listop. plac 189,50—190 do 189,75, listopad-grudzień plac. 190,50—191,00 do 190,75, na kwiecień maj plac 195,00—196,00. Wypowiedziano 550 ton. Cena wypow. 188,50. Zyto za 1000 kilogramów w miejscu pl. 153 163 według jakości na miesiąc bieżący plac —, września-październik plac 169,75—169,25—169,50, na październik-listopad plac 160 75—160,50, na listopad-grudzień plac 162,25—161,50—161,75, na kwiecień maj pl. 165,50—165—165,25. Wypowiedz. 800 ton. Cena wypowiedziana 159,50 m. Owies za 1000 kil. w miejscu 146—170 m. według jakości, na miesiąc bieżący plac —, na września październik plac 147,25, żąd. —, na październik-listopad plac 146,25, na listopad-grudzień plac 146,00, żąd. —, na kwiecień-maj plac 148,25, żąd. —. Wypowiedziano — ton. Cena —.

Kukurudza w miejscu plac 125—128 według jakości, na miesiąc bieżący plac —, na września-październik plac 121,50, na październik-listopad plac 123,75, na listopad-grudzień plac 124,25. Wypowiedziano 200 ton. Cena 121,75 m. Oliej rzepakowy za 100 kilogram w miejscu bez beczki 71,0 m., z beczką 72, — m., na miesiąc bieżący plac 71,5, na września-październik plac 68,0, na październik-listopad plac 66,6—66,8, listopad-grudzień pl. 66—65,9—66,1, kwiecień-maj pl. 63,5—63,3—63,6. Wypowiedz. — cent. Cena wypowiedz. — m.

Okowita obciąż. 50 m. podatku konsumc. w miejscu 57,6 m., na września plac 56,5 do 56,3, września-październik plac 55—54,8 54,9, na październik-listopad plac —. Wypowiedziano 40,000 litrów. Cena 56,5. Nieopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsumc. w miejscu plac 37,5 m.

Wrocław, 5 września. Pszenica: piękna 170—176 m. 180, średni tow. —, m., poślednia według jakości 150 do 168 m. Zyto o nowe według jakości 142—148 m. stare —, m. Jęczmień nom. według dobroci 125—150 do browarów —, m. Owies nom. w miejscu według jakości 135 do 145 m. pośledni —, m. Okowita, 50-ta 56,50 m., 70-ta 37,50 m.

Wrocław, 5 września. (Sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogramów w miejscu żąd. 83 do 194 m. według jakości; na miesiąc bieżący plac —, na września-październik plac 188,00 do 189—188,75, październik-listop. plac 189,50—190 do 189,75, listopad-grudzień plac. 190,50—191,00 do 190,75, na kwiecień maj plac 195,00—196,00. Wypowiedziano 550 ton. Cena wypow. 188,50. Zyto za 1000 kilogramów w miejscu pl. 153 163 według jakości na miesiąc bieżący plac —, września-październik plac 169,75—169,25—169,50, na październik-listopad plac 160 75—160,50, na listopad-grudzień plac 162,25—161,50—161,75, na kwiecień maj pl. 165,50—165—165,25. Wypowiedz. 800 ton. Cena wypowiedziana 159,50 m. Owies za 1000 kil. w miejscu 146—170 m. według jakości, na miesiąc bieżący plac —, na września październik plac 147,25, żąd. —, na październik-listopad plac 146,25, na listopad-grudzień plac 146,00, żąd. —, na kwiecień-maj plac 148,25, żąd. —. Wypowiedziano — ton. Cena —.

Kukurudza w miejscu plac 125—128 według jakości, na miesiąc bieżący plac —, na września-październik plac 121,50, na październik-listopad plac 123,75, na listopad-grudzień plac 124,25. Wypowiedziano 200 ton. Cena 121,75 m. Oliej rzepakowy za 100 kilogram w miejscu bez beczki 71,0 m., z beczką 72, — m., na miesiąc bieżący plac 71,5, na września-październik plac 68,0, na październik-listopad plac 66,6—66,8, listopad-grudzień pl. 66—65,9—66,1, kwiecień-maj pl. 63,5—63,3—63,6. Wypowiedz. — cent. Cena wypowiedz. — m.

Okowita obciąż. 50 m. podatku konsumc. w miejscu 57,6 m., na września plac 56,5 do 56,3, września-październik plac 55—54,8 54,9, na październik-listopad plac —. Wypowiedziano 40,000 litrów. Cena 56,5. Nieopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsumc. w miejscu plac 37,5 m.

Wrocław, 5 września. (Sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogramów w miejscu żąd. 83 do 194 m. według jakości; na miesiąc bieżący plac —, na września-październik plac 188,00 do 189—188,75, październik-listop. plac 189,50—190 do 189,75, listopad-grudzień plac. 190,50—191,00 do 190,75, na kwiecień maj plac 195,00—196,00. Wypowiedziano 550 ton. Cena wypow. 188,50. Zyto za 1000 kilogramów w miejscu pl. 153 163 według jakości na miesiąc bieżący plac —, września-październik plac 169,75—169,25—169,50, na październik-listopad plac 160 75—160,50, na listopad-grudzień plac 162,25—161,50—161,75, na kwiecień maj pl. 165,50—165—165,25. Wypowiedz. 800 ton. Cena wypowiedziana 159,50 m. Owies za 1000 kil. w miejscu 146—170 m. według jakości, na miesiąc bieżący plac —, na września październik plac 147,25, żąd. —, na październik-listopad plac 146,25, na listopad-grudzień plac 146,00, żąd. —, na kwiecień-maj plac 148,25, żąd. —. Wypowiedziano — ton. Cena —.

Kukurudza w miejscu plac 125—128 według jakości, na miesiąc bieżący plac —, na września-październik plac 121,50, na październik-listopad plac 123,75, na listopad-grudzień plac 124,25. Wypowiedziano 200 ton. Cena 121,75 m. Oliej rzepakowy za 100 kilogram w miejscu bez beczki 71,0 m., z beczką 72, — m., na miesiąc bieżący plac 71,5, na września-październik plac 68,0, na październik-listopad plac 66,6—66,8, listopad-grudzień pl. 66—65,9—66,1, kwiecień-maj pl. 63,5—63,3—63,6. Wypowiedz. — cent. Cena wypowiedz. — m.

Okowita obciąż. 50 m. podatku konsumc. w miejscu 57,6 m., na września plac 56,5 do 56,3, września-październik plac 55—54,8 54,9, na październik-listopad plac —. Wypowiedziano 40,000 litrów. Cena 56,5. Nieopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsumc. w miejscu plac 37,5 m.

Wrocław, 5 września. (Sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogramów w miejscu żąd. 83 do 194 m. według jakości; na miesiąc bieżący plac —, na września-październik plac 188,00 do 189—188,75, październik-listop. plac 189,50—190 do 189,75, listopad-grudzień plac. 190,50—191,00 do 190,75, na kwiecień maj plac 195,00—196,00. Wypowiedziano 550 ton. Cena wypow. 188,50. Zyto za 1000 kilogramów w miejscu pl. 153 163 według jakości na miesiąc bieżący plac —, września-październik plac 169,75—169,25—169,50, na październik-listopad plac 160 75—160,50, na listopad-grudzień plac 162,25—161,50—161,75, na kwiecień maj pl. 165,50—165—165,25. Wypowiedz. 800 ton. Cena wypowiedziana 159,50 m. Owies za 1000 kil. w miejscu 146—170 m. według jakości, na miesiąc bieżący plac —, na września październik plac 147,25, żąd. —, na październik-listopad plac 146,25, na listopad-grudzień plac 146,00, żąd. —, na kwiecień-maj plac 148,25, żąd. —. Wypowiedziano — ton. Cena —.

Kukurudza w miejscu plac 125—128 według jakości, na miesiąc bieżący plac —, na września-październik plac 121,50, na październik-listopad plac 123,75, na listopad-grudzień plac 124,25. Wypowiedziano 200 ton. Cena 121,75 m. Oliej rzepakowy za 100 kilogram w miejscu bez beczki 71,0 m., z beczką 72, — m., na miesiąc bieżący plac 71,5, na września-październik plac 68,0, na październik-listopad plac 66,6—66,8, listopad-grudzień pl. 66—65,9—66,1, kwiecień-maj pl. 63,5—63,3—63,6. Wypowiedz. — cent. Cena wypowiedz. — m.

Okowita obciąż. 50 m. podatku konsumc. w miejscu 57,6 m., na września plac 56,5 do 56,3, września-październik plac 55—54,8 54,9, na październik-listopad plac —. Wypowiedziano 40,000 litrów. Cena 56,5. Nieopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsumc. w miejscu plac 37,5 m.

Dzisiaj o godzinie w 1/3 po południu zasnął w Bogu, Sakramentami śś. opatrzony, nasz najdroższy ojciec **Franciszek Ksawery DOBROWOLSKI** pozost. radca miejski, kamelarz, w 70 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 8-go o godzinie 5-tj po południu, o czym do noszą ciężko strapione (362) **dzieci.** Gniezno, dnia 5 września 1889.

Polecamy do siewu bardzo piękną oryginalną pszenicę Frankensteinska, wyborowe żyto oryginalne proboszczowskie i prosimy o spieszne zlecenia. **BANK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY Kwilecki Potocki i Sp.**

Jedyny polski skład białawy 73 W wielkim wyborze po cenach bardzo niskich polecamy wszelkie nowości wiosenne-lutowe w materjach wełnianych na suknie kolorowe. **Materje czarne wełniane, Materje bawełniane — Perkaliki, Jedwabie — Plusze — Mory jedwabne, Płótna — Płócienka — Stołowizne, Firanki — Dywany — Materje na meble, Koldry watowane, Bieliznę męzką z własnej pracowni. J. & T. KAMIEŃSKI, Skład główny Poznań, Stary Rynek, dom Banku Przemysłowców. Filia: Żnin, ulica Poznańska. Próby na prowincję wysyłamy bezpłatnie. (1461) 73**

Ospe i kuchy lniane, rzepiowe, z orzecha ziemnego, Sesam, z nasienia bawełn., kokosowe; (280) **Makę z mięsa,** polecamy po cenach giełdowych. **Orłowski i Sp.**

W skutek śmierci ś. p. **Walentego Trzcńskiego jest do nabycia** od dawnych lat znana i wielkie zaufanie posiadająca firma, wykonująca budowlę wewnątrz kościołów, jako i wszelkie odnawianie tychże, dalej obejmująca bogato zaopatrzony skład rozmaitych sprzętów kościelnych i urządzenia pracowni rzeźbiarskiej, pozłotniczej i stolarskiej. Warunki przystępne, tem więcej, że nabywca mógłby lokal dotychczasowy zatrzymać. **Dopóki zmiana właściciela nie nastąpi, odbywać się będzie sprzedaż sprzętów kościelnych po znacznie niższych cenach, jako i przyjmować się będą prace w zakresie firmy wchodzącej.** Pozostała więc wdowa poleca się pamięci i względem Wielebnego Duchowieństwa i Szanownych Dozorów kościelnych, w nadziei, że zaufanie, jakie ś. p. mężowi objawiano, na nią przenieść racza. (325) Z szacunkiem **M. Trzcńska, Wodna ulica nr. 22.**

Książki do nabożeństwa w trwałe oprawy: Aniol Stróż (stron 580) po 1,20. 2 i 3 marki. Aniol Stróż (dla dzieci, str. 180) 20 fen. (860) Boże bądź miłościw (str. 576) po 1,20, 1,50, 2 i 3 m. Katolik w modlitwie (druk wielki) po 1,80 i 3,20 m. Mały zbiór nabożeństwa codz. (str. 284) 50 f-n. Wianek ku czci N. P. Maryi (str. 682) po 1,50, 2